
CZACHPRESS



Gazetka szkolna III Liceum Ogólnokształcącego
im. płk. Dionizego Czachowskiego w Radomiu

* Inwazja Rosji na Ukrainę * Sprawdzian dla ludzkości * Solidarnie z Ukrainą – działania Samorządu i szkoły * Jak chronić się przed rosyjską dezinformacją? * Poezja * Wizyta w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu * Recenzja filmu „Z miłości do mody” * Letni klimat * Inna strona delfina *
Niezwykłe okrucieństwo zwykłej codzienności *

Numer 70
Kwiecień 2022

SOLIDARNI Z UKRAINĄ

CZACHPRESS

24 lutego 2022 roku Rosja, niczym niesprovokowana,
zaatakowała niepodległą i suwerenną Ukrainę.

W obliczu tej agresji zbrojnej Ukraińcy bohatersko stanęli
w obronie swojej ojczyzny.

Wielu z nich zostało zmuszonych do opuszczenia Ukrainy
i poszukiwania schronienia w innych krajach.

Wierzymy, że ten okrutny czas wojny szybko przeminie
i w Ukrainie zapanuje pokój.

Ukraino, wspieramy Cię całym sercem.

Jesteśmy z Tobą.



Inwazja Rosji na Ukrainę

Inwazja rosyjska na Ukrainę ukazała światu obraz wojny, jakiego Europa nie widziała od czasów wojen na Bałkanach, związanych z rozpadem Jugosławii. Nie należy jednak zapominać, że konflikty zbrojne toczą się również poza kontynentem europejskim. W niedalekiej przeszłości wojny pochłaniające dziesiątki tysięcy ofiar miały miejsce chociażby w Afganistanie, Iraku, Syrii czy Libii. Wymienione państwa mogą rodzić skojarzenia z terroryzmem. Taką narrację ułożyły Stany Zjednoczone. To były normalne kraje, których kultura, mentalność i tradycja różniły się od europejskich. Podobnym argumentem posłużył się Władimir Putin. On też nazywa Ukraińców „terrorystami”, a zbrojną napaść „denazyfikacją”, posługując się przy tym fałszywymi tezami historycznymi. Co najmniej zadziwiać może fakt, że podczas gdy Władimir Putin słusznie porównywany jest do Hitlera, prezydent Obama otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Wyróżnia tę wojnę jej miejsce – toczy się bliżej cywilizowanego świata, za naszą wschodnią granicą. Wydarzenia w Ukrainie pokazują, że historia wojen w Europie wcale się nie skończyła, a utwierdzenie się demokracji liberalnej nie jest gwarancją pokoju. W Polsce działania zbrojne się nie toczą, ale nasz kraj bardzo mocno odczuwa konflikt ekonomicznie. W tych trudnych czasach niczego nie można być pewnym. Bomby spadają kilkadziesiąt kilometrów od naszej wschodniej granicy, więc nie można wykluczyć scenariusza, że w przyszłości konflikt przeniesie się na nasze ziemie. Wyjście

wojsk Federacji poza teren Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej wydawało się irracjonalne i pozbawione zasad logiki politycznej, a jednak prezydent Putin posunął się do nieuzasadnionej napaści na niepodległy kraj. Celem przyświecającym naszym rządzącym powinna być odpowiedzialna pomoc uchodźcom z Ukrainy oraz wzmacnianie polskiej armii.

Przełomową datą dla konfliktu rosyjsko-ukraińskiego jest rok 2013. Ukrainę opanowała fala ogólnonarodowych manifestacji i protestów związanych z niepodpisaniem umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską przez ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowycza. Wydarzenia tzw. Euromajdanu, dzięki zmasowanym i zorganizowanym demonstracjom, zakończyły się obaleniem prezydentury Janukowycza, który w lutym 2014 zbiegł z kraju oraz podpisaniem części politycznej umowy stowarzyszeniowej. Rozwój sytuacji nie spotkał się z aprobatą prorosyjskiej ludności Ukrainy. Należy nadmienić, że Ukraina nie jest jednolitym językowo państwem. Im dalej na wschód od Lwowa, tym częściej można się spotkać z językiem rosyjskim. Regiony takie jak Krym czy Donbas są zdominowane przez Rosjan oraz Ukraińców rosyjskojęzycznych. To właśnie w Doniecku i Ługańsku w reakcji na protesty Euromajdanu w 2014 roku inspirowani przez Moskwę separatyści zaatakowali ukraińskie władze w tych regionach. Prezydent Putin oficjalnie nie mieszał się w konflikt, natomiast po cichu wysyłał broń oraz „zielone ludziki”. Po przeprowadzonym referendum niepodległościowym,

w którym większość głosujących opowiedziała się za suwerennością, separatyści ogłosili powstanie Donieckiej RL oraz Ługańskiej RL. Równoległe do separacji dwóch Republiki odbywała się aneksja Krymu, który w granicach Ukrainy znajdował się od roku 1954, kiedy został przekazany Ukraińskiej SRR przez Nikitę Chruszczowa. Mimo tego Półwysep Krymski pozostał zdominowany przez ludność rosyjską, poza którą zamieszkują go jeszcze Ukraińcy oraz Tatarzy krymscy. W marcu 2014 po ogólnokrymskim referendum większość głosujących opowiedziała się za przyłączeniem do Rosji, co nie powinno dziwić ze względu na skład narodowościowy Krymu. 3 dni później Autonomiczna Republika Krymu została inkorporowana do Federacji Rosyjskiej. Aneksja odbyła się bez większych walk, zginęło łącznie kilka osób. Przyłączenie Krymu do Rosji spotkało się z międzynarodowym oburzeniem. Ukraina oraz większość państw ONZ nie uznała aneksji, a część nałożyła na Rosję sankcje.

22 lutego 2022 roku prezydent Putin podpisał dekret uznający niepodległość Donieckiej Republiki Ludowej oraz Ługańskiej Republiki Ludowej, a 24 lutego 2022 roku rozpoczęła się inwazja na Ukrainę. Gromadzone miesiącami siły na granicy rosyjsko-ukraińskiej zaatakowały od północy, z południa i ze wschodu. Po ponad miesięcznych walkach Rosjanom nie udało się zrealizować założeń. Ukraińcy stawiają bohaterski opór, którego najeźdźcy się nie spodziewali. Bez względu na to, czy mówi się po ukraińsku, czy po rosyjsku, cały naród zjednoczył się wobec

agresji. W ostatnich kilkunastu dniach walki przybrały charakter przypominający wojnę pozycyjną. Rosjanie skupiają się na wzmocnieniu własnych pozycji i uzupełnieniu strat. Eksperci oceniają, że w wyniku poniesionych strat wojska rosyjskie zatraciły zdolności ofensywne. Stąd werbowanie przez Rosjan wojowników czeczeńskich oraz najemników z Syrii. Na froncie południowym wojskom rosyjskim atakującym z Krymu udało się połączyć z Donbasem, wycinając skrawek terytorium nad Morzem

Azowskim. W dalszym ciągu trwa oblężenie Mariupola, który stał się symbolem oporu i katastrofy humanitarnej. Na froncie wschodnim obejmującym dwie Republiki Ludowe wojska obu stron toczą wojnę pozycyjną. Front północny składa się z dwóch połówek: jedna obejmująca ofensywę od strony Charkowa, której celem jest odcięcie Donbasu oraz druga, najbardziej istotna politycznie, czyli oblężenie Kijowa. Inwazja na Ukrainę nie przebiega po myśli Rosjan, którzy ponieśli wysokie straty.

Nie należy jednak zapominać, że pierwszą ofiarą wojny jest prawda, a dane ukraińskie najpewniej są manipulowane dla podniesienia morale żołnierzy. Powinniśmy zachować zdrowy rozsądek oraz weryfikować płynące informacje. Wydaje się, że Ukraińcy będą walczyć o pełną stawkę, czyli o uznanie granic z 1991 roku, razem z Krymem, Donbasem i Ługańskiem.

Hubert Turski 3CG

Sprawdzian dla ludzkości



W XXI wieku w naszej części świata konflikty zbrojne zdawały się być reliktem przeszłości. Jednak wojna ponownie zaistniała w Europie. Minął już ponad miesiąc od barbarzyńskiego ataku wojsk rosyjskich na niepodległą Ukrainę. 24 lutego 2022 to dzień, w którym cały świat się zatrzymał i skierował oczy na naszych wschodnich sąsiadów. W tej sytuacji nie mógł pozostać bierny i musiał zabrać głos w sprawie, od której Europa była wolna od niemal osiemdziesięciu lat.

Reakcja Zachodu od początku wojny była jednoznaczna: solidarność z napadniętą Ukrainą. Niemalże cały świat potępił rosyjską agresję. Rozbudziła się światowa solidarność, której mało kto się spodziewał. Jednak za słowami zawsze powinny iść czyny. ONZ jako organizacja,

która stawia sobie za cel utrzymanie pokoju na świecie, zareagowała już dzień po wybuchu konfliktu. Wtedy to Rada Bezpieczeństwa ONZ głosowała nad uchwałą potępiającą agresję Rosji. Od głosu powstrzymały się Chiny, Indie i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Pomimo poparcia większości członków, rezolucja nie została przyjęta z powodu weta Rosji. Jednak 2 marca Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło uchwałę potępiającą agresję i wzywającą do zaprzestania dalszych walk, którą poparło 141 państw. Przeciwko wystąpili jedynie przedstawiciele Rosji, Białorusi, Korei Północnej, Syrii i Erytrei. Neutralność zachowało 35 państw, w tym Iran, Chiny, Kazachstan czy Armenia. Dzień po agresji Rosja została zawieszona z inicjatywy Polski i Ukrainy w prawach członka Rady Europy, a 15 marca została z niej wydalona po złożeniu wniosku o wystąpienie z organizacji. Reakcja NATO polegała na rozmieszczeniu większej ilości wojsk w Polsce, Rumunii i krajach bałtyckich. Unia Europejska nadała ukraińskim uchodźcom prawo tymczasowego pobytu w każdym państwie członkowskim oraz przeznaczyła około miliona euro na pomoc Ukraincom i Ukrainie.

Sankcje wobec Rosji były oczywistym skutkiem inwazji, lecz chyba nawet sam jej przywódca nie spodziewał się ich liczby. W kolejnych dniach po 24 lutego zaczęto nakładać sankcje na rosyjskie banki, które zostały odcięte od międzynarodowego systemu transakcji SWIFT. Liczne represje finansowe skutkowały między innymi zamknięciem moskiewskiej giełdy na wiele tygodni, gwałtownym spadkiem kursu rubla czy utracie majątków przez rosyjskich oligarchów. Wiele firm zachodnich postanowiło wycofać się z Rosji, a ich lista ciągle się powiększa. Należą do nich takie firmy jak: Adidas, Apple, Chanel, Coca-Cola, Ikea, Nike, PayPal, InPost czy Mastercard. Jak widać, z rosyjskiego rynku zniknęło wiele ważnych dla gospodarki marek z wielu dziedzin życia. Międzynarodową hańbą okryły się te firmy, które nie zdecydowały się na podobny krok. Należą do nich: Decathlon, Nestlé, Auchan, Subway czy Leroy Merlin. Efekty sankcji nałożonych na Rosję można zobaczyć w codziennym życiu w sklepach takich jak Rossmann, który zdecydował się na wycofanie produktów rosyjskich ze swoich półek. Niestety, skutkiem tych wydarzeń jest między innymi ogromny wzrost cen wie-

lu produktów, a szczególnie paliwa.

Trzeba pamiętać, że wojna to nie tylko polityka, ale i zwykli ludzie, którzy też odczuwają skutki aktualnych wydarzeń i wielu z nich postanowiło zabrać głos. Ich reakcje okazały się najbardziej zaskakujące. Ludzie nie patrzą beczynnym na to, co się dzieje, na cierpienie innych. Od samego początku wojny rozpoczęły się zbiórki pieniędzy dla Ukrainy oraz zbiórki żywności i innych środków codziennego użytku dla Ukraińców uciekających z ojczyzny i tych, którzy postanowili lub byli zmuszeni tam zostać. Pomoc niesiona przez Polaków zyskała duży rozgłos i z całego świata napływają słowa podziwu za ich postawę. Przy

granicy z Ukrainą zebrała się niewiarygodna ilość wolontariuszy, którzy byli gotowi pomóc uchodźcom w transporcie, podając im jedzenie czy ubrania, a nawet zwyczajnie wesprzeć słowem ludzi, którzy znaleźli się w tej okrutnej sytuacji. Wiele osób zgłosiło się do tymczasowego przyjęcia mieszkańców Ukrainy pod swój dach. Na całym świecie odbywają się protesty przeciwko agresji rosyjskiej i wyrażające solidarność z Ukrainą.

Wojna w Ukrainie wciąż trwa i nikt nie wie, jak dalej potoczą się jej losy. Ilość sankcji, zbiórek i akcji pomagających uchodźcom z pewnością będzie się zwiększać. Sytuacja ta postawiła cały świat na nogi i stała się swoistym sprawdzianem naszego

człowieczeństwa. Obserwując wydarzenia na świecie, nie można pokonać zdumienia tym, co się dzieje w Ukrainie, ale i poza nią. Świat dawno nie był tak solidarny. Niestety, możemy to ujrzyć dopiero w momencie, w którym trwa wojna.

„Kiedy wybucha wojna, ludzie powiadają «To nie potrwa długo, to zbyt głupie». I oczywiście, wojna jest na pewno zbyt głupia, ale to nie przeszkadza jej trwać. Głupota upiera się zawsze, zauważono by to, gdyby człowiek nie myślał stale o sobie”.

„Dżuma” Albert Camus

Aleksandra Żarłok 3C

Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego

Solidarnie z Ukrainą – działania Samorządu i szkoły



24 lutego 2022 roku życie wielu ludzi zmieniło się o 180°. Nikt z nas nie wyobrażał sobie, że w czasach, w jakich żyjemy, może wydarzyć się coś takiego. Najpierw pandemia, następnie narastające globalne ocieplenie i zdecydowanie najgorszy koszmar – wojna. Inwazja Rosji na Ukrainę dotknęła nas wszystkich.

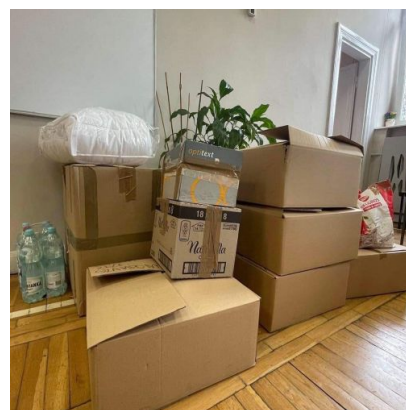
Ten pierwszy oraz kolejne dni niepokoju, jaki odczuwamy, zaznaczą swoje miejsce w historii nie tylko wypłakanymi łzami, poczuciem bezradności czy niesprawiedliwości, ale prze-

de wszystkim obrazem zjednoczenia. Obrazem miliarda ludzi solidaryzujących się z Ukrainą, ludzi, którzy niosą pomoc tam, gdzie tylko jest ona potrzebna. Bo jedyne, co możemy teraz zrobić, to zaangażować się w pomoc.



Nasza szkoła zaczęła działać niemal natychmiast. Pod opieką p. Olgi Adameczek-Sałudy ruszyliśmy ze zbiórką organizowaną wraz z Radomską Oświatą. Odbywała się ona w trzech formach: zbiórka darów, możliwość przelewów pieniężnych na specjalny numer konta utworzony przez Radomską Oświatę oraz zbiórka pieniędzy

do puszek. Odzew, zarówno uczniów, jak i nauczycieli, był niemal natychmiastowy. W dwa dni udało nam się zebrać kilka pudeł ubrań, jedzenia, środków higienicznych i innych niezbędnych artykułów, a kwota, jaką udało nam się zgromadzić, wynosiła prawie 2000zł!



Cała akcja nie zakończyła się oczywiście na dwóch dniach, zbiórki nadal trwają, a grono osób zaangażowanych w pomoc się powiększa. Kilku przedstawicieli z różnych klas w jeden z ostatnich piątków już po swoich lekcjach udało się jako wolontariusze do Kamienicy Deskurów, aby

pomóc w przygotowaniu paczek dla rodzin, które przyjechały z Ukrainy.



Oprócz materialnego wsparcia staramy się również wyrażać naszą solidarność. Z taką właśnie dedykacją został zorganizowany pod opieką p. Katarzyny Sztobryn, nauczycielki języka niemieckiego, Koncert Walentynkowy, w którym udział wzięli nasi uczniowie, odśpiewując wspólnymi siłami (poza solowy-

mi utworami) piosenkę Michaela Jacksona „Heal the World”.



Kolejną akcją w imię solidarności było dołączenie do challenge „Stop wojnie” zapoczątkowanego przez IV LO im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Tego dnia wszyscy obecni w szkole zdecydowali się założyć stroje lub przypiąć wstążeczki w barwach narodowych Ukrainy.



Jesteśmy niesamowicie dumni ze wszystkich działań, jakie do tej pory miały miejsce i mamy ogromną nadzieję na równie wspaniały udział w akcjach, które przeprowadzimy w przyszłości.

Maja Pluta 1A

Jak chronić się przed rosyjską dezinformacją?



Dezinformacja jest ostatnio popularnym tematem z powodu napaści Rosji na Ukrainę. Czym ona jest i czy może być szkodliwa?

Dezinformacja to celowe przekazywanie fałszywych lub zmanipulowanych informacji, które wprowadzają odbiorcę w błąd. Prowadzi to do wytworzenia fałszywego poglądu na dany temat i podejmowania złych decyzji. Dezinformacja w internecie i mediach wpływa na nas najbardziej. W artykułach i telewizji możemy dostrzec wiele wypowiedzi wyciętych z kontekstu. Również bardzo dużo internautów, często nieświadomie, rozpowszechnia fake newsy. Są to

treści niezgodne z prawdą lub przekłamane, którymi ludzie starają się uargumentować swoje założenia. Są one bardzo łatwe do rozpowszechnienia. Jeśli udostępnisz je ty – twoi znajomi i rodzina mogą zrobić to samo, a wtedy dociera to do ich odbiorców. Wtedy fake news dociera na dużą skalę. Fałszywe informacje często tworzy się celowo, np. w celach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Rosyjska dezinformacja przede wszystkim ma wywołać panikę. Wyróżnia się wiele jej typów, ale skupię się na dwóch – wojskowej i propagandzie. Pierwsza z nich ma na celu ukrycie prawdziwych zamiarów i planów. Propaganda ma na celu ukształtowanie określonych poglądów. Te dwa rodzaje dezinformacji są powszechne w Rosji. Większość Rosjan widzi w Putinie obrońcę i nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje w Ukrainie. Jak walczyć z fałszywymi informacjami? Przede wszystkim sprawdzaj źródło, autora i skąd pierwotnie wyszła informacja. Nie ufaj nagłówkom. Mają one przyciągać twoją uwagę

i zachęcać do kliknięcia. Zajrzyj na portale fake-checkingowe. Zajmują się one sprawdzaniem fake newsów. Zaglądaj tylko na zaufane strony, masz wtedy większą pewność, że trafisz na wiarygodny artykuł. Zwracaj uwagę na poprawność językową w artykule. Wiele fragmentów tekstu brzmi podejrzanie i nietypowo, co powinno zwrócić naszą uwagę. Jeśli dezinformacje rozpowszechnia jakieś konto w mediach społecznościowych, natychmiast je zweryfikuj. Często ludzie podszywają się pod osoby / instytucje, którym ufamy. Zanim udostępnisz post – sprawdź jego wiarygodność.

Najważniejsze jest nie działać pod wpływem impulsu i zwracać uwagę na to, jakie informacje czytamy. Przekazujmy tylko prawdziwe informacje i nie wywołujmy paniki.

Źródła:
nano.komputronik.pl
interia.pl

Źródło zdjęcia:
<https://pixabay.com/pl/photos/podr%C3%B3bka-aktualno%C5%9Bci-2355686/>

Dziadek i wnuczka

pamiętam bukiet Twój kolorowy
na dzień kobiet
na imieniny
na dzień dziecka
na urodziny
pamiętam promyki Twoje wręczania
róż
tulipanów
bratków
konwalii
pamiętam woń Twoją kwiatów
w butonierce
na trumnie
w grobie
na nagrobku
każdą porą roku



Źródło zdjęcia:

<https://www.dreamstime.com/stock-illustration-rose-flower-decor-stem-floral-decorative-elements-black-white-vector-design-set-image42104461>

Julia Golus 3C
Kinga Kozieł 3C

Wizyta w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

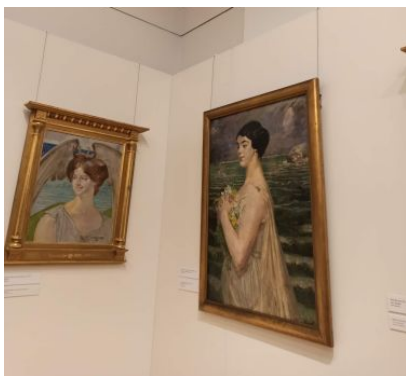
10 marca bieżącego roku wybraliśmy się razem z Panią Profesor Małgorzatą Borudzińską-Frąk na wizytę w Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu. W jej trakcie przedstawiono nam kilka faktów i ciekawostek z życia patrona muzeum, jak również pokazano jego dorobek artystyczny. W ten sposób zaznajomiliśmy się z niezwykle ciekawymi obrazami malarza, które wzbudziły w nas same pozytywne emocje. W poniższym artykule pragniemy przybliżyć czytelnikom gazetki szkolnej

wszystko to, co uważamy za warte przekazania, a także zachęcić do zwiedzania wystawy sztuki w naszym miejskim muzeum.

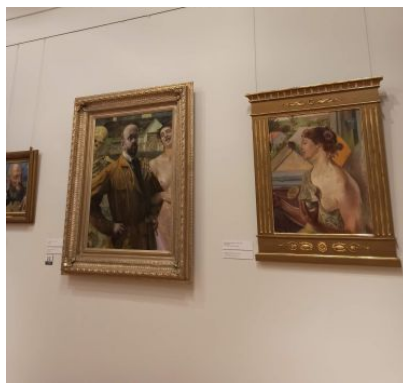


Muzeum im. Jacka Malczewskiego powstało w 1923 roku. Kolekcja przetrwała tak trudne okresy w historii Polski jak zabory, II wojna światowa oraz czasy PRL-u. W budynku mieszczą się nie tylko dzieła artystów polskich z różnych epok, ale również rysunki, grafiki, rzemiosła oraz rzeźby. Muzeum posiada w swoich zbiorach ok. 50 obrazów samego Malczewskiego, co czyni je 4 polskim muzeum gromadzącym prace tego artysty, zaraz po Muzeach Narodowych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. W tym miejscu warto również wspomnieć o Lwowskim

Muzeum, które posiada ok. 60 dzieł malarza. Łącznie na terenie całej placówki radomskiej znajduje się nieco ponad 3000 zbiorów. Założeniem instytucji jest pełnienie funkcji ochronnej poprzez gromadzenie zbiorów i przechowywanie ich w bezpiecznych miejscach oraz edukacyjnej, mającej na celu zapoznanie ludzi z twórczością artystów, a także popularyzowanie wartości kulturowych.



Sam Jacek Malczewski urodził się 14 lipca 1854 roku w Radomiu, gdzie zresztą spędził 18 lat swojego życia. Po tym czasie przeprowadził się do Krakowa, w którym zagościł już na zdecydowanie dłużej. Z tego miasta wywodziła się jego ukochana – Maria Gralewska, z którą ożenił się i doczekał potomstwa. Z czasem w ich małżeństwie zaczęły pojawiać się problemy z finansami i uzależnieniem od hazardu, z powodu czego związek zaczął mocno podupadać. Coraz częściej malarz widywał się ze swoją żoną Marią Balową, z którą – według wielu doniesień – romansował. Warto wspomnieć, iż ród Balów był w posiadaniu ogromnej kolekcji obrazów Malczewskiego. Dodatkowo możemy wynioskować, iż pojawienie się nowej kobiety w jego życiu spowodowało zmianę kompozycji i kolorów. Artysta był czołowym przedstawicielem symbolizmu, w jego innych pracach możemy też dostrzec nawiązania do ludowości. Zmarł 8 października 1929 roku w Krakowie, pochowany został (zgodnie z jego ostatnią wolą) w habcie tercjariskim.



Odnosząc się już do samych obrazów Jacka Malczewskiego, warto wspomnieć o tym, że sam malarz często nie potrafił wytłumaczyć, co właściwie dzieje się na jego pracach. Te problemy z interpretacją wynikały z faktu, iż Malczewski miał ogromną wyobraźnię i specyficzne spojrzenie na świat. Możemy zauważyć, że wśród jego licznych dzieł zawarte są te same motywy, między innymi stworzenia fantastyczne pojawiające się na przykład w formie faunów, które dodają obrazom interesujących połączeń ze światem rzeczywistym. Idealnym przykładem wspomnianego wyżej motywu jest „Rycerz i Faun” będący jednym z posiadanych przez radomskie muzeum obrazów Malczewskiego. Co ciekawe, dla przypadkowego obserwatora wiele szczegółów zawartych między innymi na autoportretach Jacka Malczewskiego czy też jego innych pracach trudno dostrzec na pierwszy rzut oka, gdyż artysta nie do końca chciał, by ludzie wiedzieli, co właściwie się na nich znalazło. Podczas wizyty w muzeum mogliśmy jednak poznać tę dokładną interpretację, dzięki której łatwo dopatrzyć się związku między pasją i zawodem autora, jakim było malarstwo a jego życiem prywatnym i wątkami sercowymi. Obrazem, który zwrócił naszą szczególną uwagę, był przede wszystkim portret Malczewskiego przedstawiony nam na samym początku zwiedzania. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się, że Jacek Malczewski będący niewysokim mężczyzną o drobnej bu-

downie malował siebie w taki sposób, by ludzie postrzegali go tak, jak sam siebie wykreował, czyli nieco inaczej niż wyglądał w rzeczywistości. Chciał, by inni uważali go za pewną siebie osobę, wyniosłą, jak i dobrze zbudowaną, co było spowodowane przede wszystkim jego poczuciem wyższości nad innymi artystami tworzącymi w czasach Młodej Polski.

Kolejnym niesamowitym dziełem jest „Zatruta studnia z chimera” przedstawiająca Marię Balową nazwaną przez Malczewskiego mużą, o której już wcześniej wspomnieliśmy. Jeśli chodzi o ten wątek, to zachęcamy również do spojrzenia na „Autoportret z mużą”, gdzie elementem, o którym warto powiedzieć, jest sposób trzymania instrumentu przez Jacka Malczewskiego. Artysta na obrazie celowo obejmuje go tak, że nie dałoby się na nim grać.



Oprócz wyżej wymienionych prac muzeum posiada liczne zbiory równie pięknych dzieł utalentowanego artysty, dlatego chcielibyśmy zachęcić wszystkich do ich obejrzenia oraz wysłuchania historii Jacka Malczewskiego, która, mamy nadzieję, również was zainteresuje.

PS. Zamieszczone zdjęcia udało nam się zrobić podczas ostatniej wizyty w muzeum. Może namiastka tego, co warto zobaczyć, trochę was zachęci. <3

Recenzja filmu
„Z miłości do mody”

Uwaga: recenzja zawiera spoilery!



Pewnego dnia Sylvie Ohayon poznała doświadczoną krawcową z domu mody Chanel. Jak wspomina Ohayon: „miała popsuty wzrok i palce pokłute jak narkomanka w zaawansowanym stadium uzależnienia”. Zapytana o to, jak czuje się z tym, iż spędza w pracowni po 20 godzin, a i tak pozostaje w cieniu projektantów, odparła, iż jest z siebie dumna, bo to ona szyje te suknie. Ta sytuacja zainspirowała Ohayon do stworzenia filmu „Z miłości do mody”, który na polskich ekranach kinowych zadebiutował 25 lutego 2022 roku – kilkanaście lat po rozmowie z krawcową.

Reżyserką filmu jest wyżej już wspomniana Sylvie Ohayon, francuska pisarka i reżyserka. Główne role zagrali: Lyna Khoudri (Jade), Nathalie Baye (Esther), Soumaye Bocoum (Souad), Pascale Arbillot (Catherine), Adam Bessa (Abdel), Romain Brau (Sephora), Clotilde Corau (Mumu), Alexandrina Turcan (Gloria) i Claude Perron (Andrée). Oryginalny tytuł filmu brzmi „Haute couture” – z fr. „Wielkie krawiectwo”. Termin ten oznacza dział luksusowego krawiectwa, które tworzy ubrania

na zamówienia klientek. Ubrania takie szyte są ręcznie – tak jak wszystkie suknie w filmie. Co ciekawe, czerwona sukienka użyta w filmie warta była ok. 400 tys. euro. Sukienka dostała dwóch ochroniarzy, którzy dbali o jej nienaruszalność, a ekipa filmowa dostała permanentny zakaz jej dotykania. Ohayon ustaliła, iż suknia była uszyta dla hinduskiej arystokratki na ślub jej córki.

Film opowiada o przechodzącej na emeryturę krawcowej domu mody Dior – Esther, która postanawia dać życiową szansę Jade, dziewczynie z przedmieścia, która ukradła jej torebkę w metrze. Pomiędzy kobietami nawiązuje się specyficzna, nielata relacja, która doprowadzi do wspólnego sukcesu – nowej kolekcji. Na ekranie dokonuje się przemiana bohaterek – Esther zaczyna cieszyć się życiem na nowo, a Jade przestaje być agresywną buntowniczką. Co do głównych bohaterek, to ich najmocniejszą stroną jest ich wyrazistość. Esther (grana przez 9-krotnie nominowaną do nagrody Cezara Nathalie Baye) jest uzależnioną od cukru i papierosów diabetyczką zmagającą się z depresją i uzależnioną od pracy. Jest wyniosła, zimna i arogancka. Jade zaś to pokrzywdzona przez los dziewczyna z blokowisk, która wraz ze swoją przyjaciółką Souad trudni się kradzieżą. Ma ona chorą na depresję matkę, która jest jej głównym ciężarem, ze względu na wyolbrzymianie objawów swojej choroby. Jade ma słabość do odwiedzania kościołów, a Esther do zamawiania kilku porcji deserów. Z pozoru tak różne charaktery łączy jedna czynność – szycie. To do tego właśnie dryg u Jade dostrzega Esther. Przyjmuje ją na staż w domu mody Dior – staż, który na zawsze odmienia życie dziewczyny. W robieniu pierwszych kroków w szyciu Jade pomaga następczyni Esther – Catherine.

Jest ona bardzo ciepłą i uczynną osobą, która do końca dostrzega potencjał młodej krawcowej. Oczywiście, nie brakuje też konfliktów – Jade wyraźnie jest atakowana psychicznie (ciągłe poniżanie i oskarżanie o kradzież) i fizycznie (uderzenie jej stołkiem w głowę lub klucie igłą aż do krwi) przez Andrée – zarozumiałą krawcową, której na koniec przeciwstawia się reszta zespołu. Jade nawiązuje również romans z Abdelem – kolejnym pracownikiem domu mody. Innymi ciekawymi osobami są przyjaciele Jade – Souad, z pochodzenia Arabka, dla której Jade kradnie flakonik znanych perfum Miss Dior i której matka gotuje dla Jade i Mumu. Kolejną bliską dla Jade osobą jest Sephora – transpłciowa kelnerka, u której często stołuje się Jade. To właśnie ona opiekowała się Esther, gdy ta prawie umarła z przedawkowania cukru, a także nakłoniła ją do pogodzenia się z córką.

Film jest bardzo estetyczny – sama pracownia krawiecka przepelniona jest tradycyjnym przepychem, który jest charakterystyczny dla pracowni tak znanych projektantów. Oczywiście, najbardziej w oczy rzucają się spektakularne kreacje, zaprezentowane podczas pokazu. Widać ogrom pracy włożony w uszycie każdej z tych sukienek ręcznie. Ujęcia w pociągach, mieszkaniach, ogrodach czy na ulicach Paryża również są dobrze wykonane, oddają one klimat, który widz ma czuć podczas danej sceny.

„Z miłości do mody” to film nie tylko dla entuzjastów haute couture i drogich ubrań – możemy znaleźć tu pewne uniwersalne motywy, takie jak walka z nałogami i samym sobą, problemy w relacjach z rodzicami, wykluczenie społeczne. Warto wspomnieć, iż film bazuje na problemach reżyserki z jej własną

córką, również mającą na imię Jade.

Dzień temu naprawdę warto dać szansę. Ja jestem zdecydowanie na tak i z czystym

sumieniem mogę powiedzieć: Je recommande!

Źródła:
Vogue.pl
Wikipedia

Źródło zdjęcia:
<https://www.imdb.com/title/tt11610804/>

Paweł Czajkowski 1C

Letni klimat



Po wielu miesiącach oczekiwań trafił do nas piąty projekt polskiego duetu muzycznego Coals stworzonego przez Katarzynę (Kachę) Kowalczyk oraz Łukasza Rozmysłowskiego. „Rewal” klimatycznie letni, wydany w połowie lutego, złożony jest jedynie z sześciu utworów (trwających razem 18 minut), jednak to daje mi okazję, aby trochę dokładniej im się przyjrzeć.

Pod kątem doboru brzmienia „Rewal”, jak każdy kolejny projekt muzyczny Coals, jest pójściem w trochę inną stronę. W ramach ogólnego zarysu stylu muzyki alternatywnej przenikają się w twórczości duetu elektronika, R&B, rzadziej hip-hop oraz reagge. Z kolei w przypadku tekstów nadal są to marzy-

cielskie, lekkie, charakterystyczne dla ich piosenek zwrotki i refreny, które są cały czas na podobnym poziomie.

„Reset” jest powolny, spokojny oraz szczególnie hipnotyzujący. Wprowadza bajeczny klimat. Idealnie sprawdza się jako utwór otwierający krążek, wysoko stawiając poprzeczkę oraz rzucając wyzwanie kolejnym utworom na projekcie.

„Lawa” wykonuje duży przeskok, będąc już dużo szybszym, eksperymentalnym i lekko trapowym utworem. Jest to kompozycja dużo mniej podobna do stylu, jaki prezentują Coals. Niemniej jednak, moim zdaniem, udana.

„ganc egal” jest powrotem do spokojniejszego tempa po „Lawie” i „Mirażu”. Piosenka ta jest nietypowo skomponowana, przez co mam wobec niej mieszane odczucia. Tak jak niektóre zabiegi w podkładzie bardzo nie przypadły mi do gustu, tak utwór ten posiada chyba najprzyjemniejszy (na równi z „Disneylandem”) refren z całej epki.

„Omamy” to piosenka, która przez parę pierwszych odsłuchów przemijała mi prawie

niezauważenie. Mimo to myślę, że jest to utwór warty uwagi ze względu na kompozycję. Na wyróżnienie z pewnością zasługuje również lekko psychodeliczne outro wykonane przez Łukasza Rozmysłowskiego.

Na końcu otrzymujemy „Disneyland”, pomimo tego, że nie ma w nim jakiejś klamry domykającej projekt. Sam w sobie jest bardzo rytmicznym i pasującym do całości utworem posiadającym niesamowity refren.

Patrząc całościowo na to, jak prezentuje się „Rewal”, odczuwam lekki zawód. Są to bardzo dobrze wykonane utwory i tego nie da się ukryć, jednak brakuje mi w nich większej dozy pomysowości. Najbardziej czuję tu brak bardziej rozwiniętych instrumentalni czy chociażby eksperymentów wokalnych, którymi Coals już nieraz nas obdarowało. Jest to bardzo dobra epka, jednak poniżej potencjału i wyjątkowości, jaką potrafi stworzyć tak wybitny duet.

Źródło zdjęcia:
<https://www.empik.com/rewal,p1294754963,ebooki-i-mp3-p>

Hanna Kucharczyk 3C Paulina Woźniak 3C

Inna strona delfina



Na 14 kwietnia przypada Dzień Delfina. W naszych głowach wykreował się obraz niewinnego, uroczego stworzenia, które zasiedla prawie wszystkie morza tropikalne i umiarkowane. Jednak czy naprawdę tak jest?

Pomimo że są to ssaki, które postrzegamy jako łagodne i przyjazne, to są one bardzo inteligentne i mogą być niebezpieczne. Delfiny dobierają się w grupy liczące kilkanaście samców, tworząc „gangi”. Często obierają

różne cele, mogą np. porwać samice lub młode z innych stad czy je zabijać. Ssaki te są w stanie otoczyć i atakować zwierzęta innych gatunków, a nawet wykorzystywać je seksualnie. Delfiny tworzą także skomplikowane grupy społeczne, w których panuje hierarchia i każdy ssak pełni w niej jakąś funkcję, dla przykładu istnieją delfiny – mediatorzy, które mają za zadanie łagodzić spory między gangami. Warto wspomnieć, że są one w stanie komunikować się ze sobą zarówno werbalnie, jak i niewerbalnie, co ukazuje, jak bardzo są ukształtowane umysłowo. Ludzie znaleźli sposoby, by wykorzystywać inteligencję tych ssaków, które okazały się być pomocnymi w działaniach zbrojnych i wojennych.

Delfiny są wręcz stworzone do służby w wojsku poprzez doskonały zmysł echolokacji. Pomaga on emitować im sygnały, które odbijają się od znajdujących się nawet 30 metrów

przed zwierzętami przeszkod. Tę niesamowitą zdolność już w latach 60. XX wieku postanowili wykorzystać amerykańscy wojskowi z US Navy, szkoląc delfiny butlonose oraz lwy morskie w wykrywaniu niewielkich przedmiotów na dnie zbiorników wodnych. Pierwszy raz umiejętności tych ssaków wykorzystane zostały podczas konfliktu w zatoce Rahn Bay, systematycznie atakowanej przez wietnamskich płetwonurków. Delfiny oraz lwy morskie zostały zobowiązane do niedopuszczenia nurków do okrętów, co skutecznie przede wszystkim poprzez dostarczanie ładunków wybuchowych w ich pobliże. Innymi obowiązkami wojskowych delfinów na przestrzeni lat było pozbywanie się z wód min podczas amerykańskiej inwazji na Irak, usuwanie ładunków wybuchowych pozostałych w zbiornikach wodnych po drugiej wojnie światowej, pomagały też bronić arsenałów broni nuklearnej w bazie Kitsap w stanie Waszyngton.

Mimo pozytywnego wykorzystania umiejętności delfinów, należy pamiętać, że nie powinniśmy próbować całkowicie podporządkować sobie tych ssaków. Są to zwierzęta stadne, kochające wolność i potrzebujące aktywności ruchowej, której my nie powinniśmy im odbierać. Coraz więcej ludzi sprzeciwia się wykorzystywaniu delfinów jako atrakcji turystycznej w postaci delfinariów i oceanariów, znajdując mnóstwo powodów, dla których miejsca takie są niekomfortowe, a nawet niebezpieczne dla ssaków wodnych. Warto kochać delfiny, jednak nie możemy własnej rozrywki stawiać wyżej niż życia innych istot potrzebujących wolności tak samo jak każdy z nas.

Źródło zdjęcia:

<https://pixabay.com/pl/photos/delfin-morze-mi%e5%82o%e5%9b%e4%87-poca%e5%82unek-1974975/>

Iga Kaleta 3C

Niezwykłe okrucieństwo zwykłej codzienności



Każdy z nas przynajmniej raz w życiu słyszał o testowaniu na zwierzętach. W telewizji zauważyć możemy wiele reklam firm, które promują się jako wolne od testowania na zwierzętach, wegańskie czy cruelty free. Biorąc kosmetyki do ręki, bardziej spostrzegawcze oko na niektórych artykułach dostrzeże naklejki królika czy zielonej roślinki. Jak widać, temat ten dotyczy nas

wszystkich i jest pewną codziennością, ponieważ po kosmetyki i inne wyroby wymagające testów sięgamy każdego dnia. Nie mam tu na myśli tylko produktów używanych do makijażu, jak błędnie możemy pomyśleć. Chodzi tu również o szampony, leki, żele do mycia twarzy, papierosy czy nawet zwykłą pastę do zębów. Czy zastanawialiście się kiedyś, jak mogą wyglądać testy na zwierzętach? Jako mała dziewczynka, słysząc ten termin, wyobrażałam sobie małego króliczka, którego myją gotowym już szamponem i obserwują, czy nie dzieje się nic, co mogłoby zagrażać życiu lub zdrowiu, a po całym teście wypuszczają go na wolność. Należy przyznać, że to dość optymistyczna wizja niczego nieświadomego dziecka. Prawda, niestety, jest zupełnie inna

i mimo że mycie króliczków naszymi pachnącymi, kolorowymi szamponami nie jest odpowiednie, to w obliczu okrutnej rzeczywistości chciałabym, aby tak było. Możliwe, że wiele osób żyje w bańce małego dziecka i nie wie, z czym wiąże się zakup zwykłej pasty do zębów i co musiało się stać, aby trafiła na sklepowe półki. Warto tę bańkę przebić, aby postarać się nie wspierać firm stosujących niemoralną politykę. Może dzięki nam chociaż jedno zwierzę zostanie uratowane.

Początki i znaczenie

Już w starożytnej Grecji wykonywano wiwisekcję, czyli zabieg na żywym zwierzęciu przeprowadzany w celach badawczych. Przyniosły one wiele ko-

rzyści i z pewnością przyczyniły się do rozwoju nauki i medycyny. I tak, dzięki wiwisekcji świni i małp Galen stworzył obraz ludzkiej anatomii, a ponad tysiąc lat później William Harvey odkrył, że serce działa jak pompa ssąca – tłocząca i powoduje krążenie krwi. Jak widać, wiwisekcje dostarczyły ludzkości istotnych informacji. Ale nadmienię, że potrzebne one były w czasach, w których uważano, że Ziemia jest płaska, a żeby odwrócić grad należy pokazać chmurze lustro. Nauka i ludzka świadomość poszły do przodu, ale dopiero w 1959 roku sformułowano zasadę 3R (replacement, reduction, refinement), która miała na celu udoskonalenie badań, aby stały się bardziej humanitarne i odpowiedzialne.

Jak przeprowadzane są testy?

Udało mi się dotrzeć do informacji na temat trzech sposobów przeprowadzania badań.

Test Draize'a

Do tego testu najczęściej wykorzystywane są świnki morskie i króliki. Może trwać aż do trzech tygodni. W tym czasie zwierzęta ubierane są w kołnierze, które uniemożliwiają im drapanie się w miejscach, w których zaaplikowana została testowana substancja, np. pod powiekę. Zwierzę przeżywa istne tortury. Jeśli dozna nieodwracalnych uszkodzeń oczu lub skóry, jest uśmiercane. Natomiast jeśli przeżyje, będą przeprowadzane na nim kolejne eksperymenty. Bardzo często dostaje silnego zapalenia spojówek lub całkowicie traci wzrok. W taki sposób testować można szampony.

Test na podrażnienie skóry

Zwierzę najpierw jest gólone, a następnie częściowo okaleczane. Na te partie skóry podaje się testowaną substancję. Przez cały ten czas stworzenie przeby-

wa w klatce z obrozą, aby nie lizało lub nie drapało ran.

Test LD50

Do przeprowadzenia tego testu na toksyczność wykorzystywane są myszy i szczury. Testowaną substancję dodaje się do pokarmu lub zmusza zwierzę do jej połknięcia. Niektóre substancje są wstrzykiwane lub przymusza się stworzenie do ich wdychania.

„70% testów prowadzonych na zwierzętach jest przeprowadzanych bez znieczulenia, by „nie zafałszowywać wyników”. 32% eksperymentów trwa dłużej niż miesiąc, 66% eksperymentów powoduje u zwierząt nieznosny do wytrzymania ból.”

Alternatywne rozwiązania

Czy badania na zwierzętach są konieczne? – nie. Świetną alternatywą są badania komórkowe in vitro, w którym to celu prowadzi się hodowlę bakterii, drożdży, komórek zwierzęcych i roślinnych. „Badania te pozwalają na testowanie cytotoksyczności kosmetyków, jak m.in. wchłaniania przez skórę, działania żrącego na skórę oraz ostrej fototoksyczności. Ich przeprowadzenie jest stosunkowo proste, a co najważniejsze dają rzetelne, porównywalne i odtwarzalne wyniki, nie powodując przy tym cierpienia”. Brytyjska firma Pharmagene radzi sobie w testowaniu leków poprzez pobieranie tkanek ludzkich z kostnic i szpitali. Dlaczego więc testy na zwierzętach są nadal przeprowadzane? Jak każdy z nas jest w stanie zauważyć – jeśli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Nowe, etyczne sposoby wymagają lepszego sprzętu laboratoryjnego, wykwalifikowanej kadry i inwestycji.

Regulacje prawne

Na terenie całej Unii Europejskiej od 2004 roku obowią-

zuje całkowity zakaz wykorzystywania zwierząt w ramach testów, a od 2013 całkowity zakaz wykorzystywania tak testowanych składników kosmetyków. Zakazem nie zostały objęte leki, suplementy diety czy substancje chemiczne. Niestety, nie wszędzie tak jest. W Chinach eksperymenty na zwierzętach nie są zakazane, a w niektórych przypadkach wręcz obowiązkowe. Rocznie wykorzystują około 12 milionów zwierząt. Tutaj pojawia się pewien szkopuł. Jeśli europejska firma chce wprowadzić swój towar na rynek chiński, musi przestrzegać wszystkich wymaganych procedur, dlatego niektóre z nich godzą się na przeprowadzenie testów na zwierzętach. Co więcej, ze względu na restrykcje panujące w Unii niektóre dobrovolnie zlecają Chinom przeprowadzenie badań. Jak widać, nie wszystko jest czarno-białe – każdy przepis da się obejść.

W jaki sposób wybierać kosmetyki?

Zacznę od tego, że każdy z nas powinien ustalić granicę, do jakiej jego zdaniem mogą posunąć się firmy. Każdy z nas ma swoją moralność oraz wartości, dlatego rozumiem, a przynajmniej staram się zrozumieć, że niektórzy po uzupełnieniu wiedzy nie zmieniają swoich nawyków, ponieważ nie interesuje ich cierpienie zwierząt albo z jakichś powodów uważają, że nie jest to warte wysiłku. Jeśli jednak poruszyła Cię historia zwierząt, które dla naszej wygody cierpią katusze, postaram się udzielić kilku wskazówek. Zacznijmy od tego, że już na samym facebooku istnieje strona „Kosmetyki bez okrucieństwa Cruelty Free / Vegan Cosmetics”, w której za pomocą lupki możemy wyszukać kosmetyk, który nas interesuje i sprawdzić, czy firma, z której pochodzi, jest zgodna z naszymi kryteriami. Dodatkowo możemy znaleźć tam wiele zamienników. Kolejną stroną godną uwagi

z pewnością jest Happy Rabbit, na której znajdziemy listę firm nietestujących, testujących lub powiązanych z testami na zwierzętach wraz z podziałem na drogerie, w których te produkty możemy znaleźć. Najbardziej rzetelną stroną jest ta należąca do międzynarodowej organizacji PETA, która zajmuje się walką o prawa zwierząt. Na ich witrynie znajdziemy wiele ciekawych i z pewnością przydatnych informacji, ponownie listę firm oraz lupkę, z której możemy skorzystać, aby wyszukać coś, co nas zainteresowało. Największym atutem organizacji jest to, że swój certyfikat przyznają całej firmie, która spełnia ich wymagania, a nie konkretnym produktom czy liniom kosmetycznym. Dlatego kupując kosmetyki z certyfikatem PETA, możemy mieć pewność, że nie wspieramy firmy w ich niemoralnym działaniu.

Podsumowanie

Nie popadajmy w skrajność. Najlepszym sposobem jest umiar. Jeśli nagle stwierdziłeś, że od dziś kupujesz tylko kosmetyki cruelty free, nie oznacza to, że musisz wyrzucić wszystkie, które

nie odpowiadają twoim aktualnym postanowieniom. Wykorzystaj je do końca, aby cierpienie zwierząt nie poszło na marne i po prostu więcej ich nie kupuj, jeśli tego nie chcesz. Jeśli dostaniesz kosmetyk niespełniający twoich kryteriów – nie wyrzucaj, a wykorzystaj, on i tak został już kupiony. Jeśli uważasz, że firmy powiązane z testami na zwierzętach przez Chiny są w porządku – to też dobrze, sami decydujemy, co jest dobre, a co złe. Jeśli potrzebujesz danego produktu, a tylko ten testowany Ci odpowiada, ze względu na cenę, dostępność albo działanie – kup go, nic złego się nie stanie. A jeśli zdecydujesz się wykluczyć ze swojego, życia wszystkie kosmetyki firm, które mają jakiegokolwiek powiązania z eksperymentami na zwierzętach – doskonale, sprawiasz, że świat staje się piękniejszy i każdy, kto został postawiony przed wyborem tego samego rodzaju produktu, wybierze ten nietestowany na niewinnych stworzeniach, sprawia, że świat nabiera kolorów. Każdy z nas powinien postawić sobie pytanie, na ile ważny jest dla nas nasz wygląd i przyjemności? Czy warte jest to wielogodzinnych tortur

zwierząt, trzymanych w niehumanitarnych warunkach, tylko po to, abyś rano mógł popsikać się perfumami, a wieczorem umyć włosy ulubionym szamponem? Mamy wybór, możemy dokonać takiego, który nie sprawił, że miliony zwierząt umarło – bo nie jesteśmy tego warci. Dlatego stojąc w sklepie, trzymając kosmetyk w ręku, zastanówmy się, czy parę miesięcy temu jego próbka nie była wylewana na okaleczoną skórę królika, który cierpiał istne męki, nie mogąc nic zrobić, bo jego oprawca jest silniejszy, ale przynajmniej ładnie wygląda.

Źródła:

Wiwisekcja – Wikipedia, wolna encyklopedia
Testowanie na zwierzętach – Wikipedia, wolna encyklopedia
Testowanie kosmetyków na zwierzętach – cała prawda | Happy Green Life
Eksperymenty na zwierzętach | (czarna-owca.org)
People for the Ethical Treatment of Animals – Wikipedia, wolna encyklopedia
Zdjęcie pochodzi ze strony Happy Green Life